

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośnikiem . . .	8,87 "

Strajki Inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sroda: Bernardyna Seneńsk. w.
Czwartek: Wiktora m.

CHOJNICE, czwartek dnia 21. maja 1931 r.

Słońca wschód 3.36 zachód 19.28
Księżycy wschód 5.13 zach. 23.44

Więści o krótkiej treści

Zasądzenie lotnika polskiego

Królewiec. Sąd brunsburski zasądził kapitana lotnika Ign. Gedgowda, który z powodu defektu lądować musiał w drodze z Warszawy do Grudziądza na terenie Prus Wschodnich, na 3 dni więzienia i 7 dni aresztu. Wypuszczono go z aresztu zaliczając czas przebyty w śledztwie.

Wskutek obsunięcia się ziemi

podTours (Francja) zasypanych zostało troje ludzi, pewien generał amerykański z córką i szofer Niemca nadziei uratowania ich. Żona generała doznała ataku nerwowego i umieszczona została w klinice.

Naczelnny komendant armji hiszpańskiej

gen. kapitan, Aguilera zmarł wczoraj w Madrycie

Ofiary pożaru

Hull (Anglja) W środę rano stanął w płomieniach dom mieszkalny. 6 osób zginęło w płomieniach w tym troje dzieci i ich rodzice. 4 osoby odniosły bardzo niebezpieczne poparzenia.

Silne trzęsienie ziemi

zaobserwowały austriackie i niemieckie obserwatoria. Przypuszczalnie ośrodek trzęsienia tego był we Włoszech.

Wielka liczba pielgrzymek w Ziemi Sw.

W ostatnich dniach przybyły tu liczne pielgrzymki z całego świata. Po wycieczce polskiej gości w Jerozolimie pątnicy szwajcarscy, hiszpańscy, irlandzcy, włoscy, francuscy i węgierscy. „Casa Nova” ojców franciszkanów, również jak i inne schroniska katolickie, były przepełnione.

Kto obejmie w Polsce władzę?

„Gazeta Polska”, główny organ obozu rządzącego, wszczęła z P. P. S. ciekawą polemikę na temat stosunku „sanacji” do lewicy. Powodem do tej polemiki dała dyskusja, jaką toczy się na łamach „Robotnika”, co do dalszego postępowania PPS, gdzie zaczynają ścierać się dwa prądy: jeden, dążący do prowadzenia niekniętej w zasadach i niezależnej polityki socjalistycznej, drugi, który chce zachowania „centrolewu” i współdziałania z innymi ugrupowaniami radykalnymi. Za tą drugą koncepcją opowiedział się p. Niedziałkowski i z nim to polemizuje „Gazeta Polska”.

P. Niedziałkowski widzi cztery możliwości: albo trwanie „sanacji”, albo komunizm, albo rządy obozu narodowego, albo też rządy „centrolewu”. Odrzuca on rządy obozu narodowego, pisząc „likwidacja systemu „sanacyjnego” na rzecz obozu narodowo - demokratycznego byłaby przesunięciem na prawo życia polskiego, chociażby w formach prawnych i konstytucyjnych”. Byłyby to, zdaniem p. Niedziałkowskiego, który nie wyleczył

Z obrad genewskich

Genewa. 20. maja. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji europejskiej Henderson zalecał ogólną konstruktywną współpracę celem złagodzenia kryzysu gospodarczego. — Niema mowy o zamiarach wojennych przeciw Rosji. „Ma-

my nadzieję na wzrastającą komunikację pokojową i wymianę towarów z Rosją Sowiecką”. Henderson wniósł o wybranie podkomisji celem zbadania przedłożonych projektów.

Uwieszenie profesorów uniwersytetu

Kraków. — W sobotę w Krakowie trzech nieznanymi osobnikami wynajęło mieszkanie przy ul. Zygmunta Augusta. W poniedziałek w południe jeden z nich udał się do znanego na terenie krakowskim ginekologa prof. dr. Kellera z prośbą, aby natychmiast poszedł z nim i udzielił pomocy jego żonie.

Gdy prof. Keller znalazł się w mieszkaniu wspomnianych osób, nieznanymi skrupowali go i przyłożywszy rewolwer do piersi, zażądali złożenia okupu w kwocie 4 tys. dol. lub napisania listów do znanych lekarzy z prośbą o przybycie na rzekome konsiljum. Prof. Keller pod groźbą rewolweru spełnił to żądanie i m. in. napisał list do chirurga prof. dr. Glatzela, który zjawił się w mieszkaniu temu po 2 godzinach. — Spotkało go to samo, co dr. Kellera. Wówczas prof. Glatzel napisał kartkę do swej żony, aby podjęła z banku 4.000 dolarów i natychmiast je przyniosła pod wskazany adres. Nie prze czuwając nic złego, p. Glatzelowa zastosowała się do życzenia swego męża i przysłała z pieniędzmi na ul. Zygmunta Augusta. Bandyci skrupowali ją, obrabowali z pieniędzy i zamknęli razem z dr. Kellerem i Glatzelem poczem sami udali się do mieszkania prof. Glatzela.

W międzyczasie dr. Glatzelowi udało się uwol-

nić z więzów i zaalarmować policję, która otoczyła dom przy ul. św. Tomasza, w którym mieszkał dr. Glatzel. Jeden z bandytów na widok policji wyskoczył z pierwszego piętra a drugi strzelił do siebie sześć razy z rewolweru i zranił się ciężko. Odwieziono go do szpitala, gdzie okazało się, że jest to Tomasz Sławiński, fryzjer z Brześcia nad Bugiem. Pozostali dwaj bandyci zdołali uciec.

Kraków. — Według dalszych informacji, po wyjściu bandytów uwięzieni wszczęli alarm i zawiadomili telefonem służącą i stróża domu, w którym mieszkają pp. Glatzelowie, że zjawił się tam bandyta z kluczem, zabranym Glatzelowej.

W chwili, gdy policja wchodziło do mieszkania państwa Glatzelów, posterunkowi spotkali wychodzącego z domu jednego z bandytów, który na widok policjantów strzelił dwukrotnie do posterunkowego a gdy chybił, usiłował popełnić samobójstwo. Rannego odwieziono do szpitala.

Według dochodzeń policyjnych w napadzie brali udział: Tomasz Sławiński, fryzjer, nieletni syn jego Tadeusz oraz niejaki Bagryczewicz, wszyscy z Brześcia n. B. Bandyci przybyli do Krakowa przed kilku dniami i wynajęli mieszkanie, w którym odbył się napad, rzekomo na urządzenie pracowni dentystycznej.

się z demagogicznych zwrotów, rządy „reakcji” „Gazeta Polska” oświadcza, że „ten pogląd p. Niedziałkowskiego całkowicie podziela” i z tych samych powodów zwalcza obóz narodowy. Również „Gazeta Polska” jest przeciwna razem z p. Niedziałkowskim rządowi komunistycznemu.

Różnice między oficjalnym organem „sanacji” a głównym publicystą socjalizmu powstają na tle stosunku do „centrolewu”. P. Niedziałkowski wierzy w „centrolew”, a nie wierzy w utrwalenie się „sanacji”. „Gazeta Polska” wyraża poglądy akurat odwrotne, z tą tylko różnicą, że wogóle nie widzi możliwości dojścia do władzy „centrolewu”, w czym ma rację. Stwierdza natomiast wyraźnie:

„Likwidacja obecnego systemu nastąpiłaby albo na rzecz obozu narodowo - demokratycznego, albo obozu komunistycznego. Te dwa obozy istotnie bowiem reprezentują odmienne w stosunku do nas światoglądy”.

Do tego dodaje „Kurjer Poznański” takie uwagi:

„Przynajmniej szczerze i jasno. Tylko niema dwóch pod tym względem ewentualności. Jest jedna: dojście do władzy obozu narodowego. W rządy komunistyczne nikt poważnie nie wierzy.

Czytając te wywody, przeciętny czytelnik nie biorący udziału w kłótniach partyjnych, nie zaprzysiężony na żaden sztandar, a postępujący w każdym ważniejszym wypadku jedynie według wskazówek swego sumienia jako Polak katolik, powiada sobie: Wy się kłóćcie, wam chodzi o zachowanie prestiżu (powagi), chociażby przy tych sporach o władzę, żaden z obozów w gruncie rzeczy polskich, ani sanacyjny ani centrolewy ani narodowy nie zwyciężył, a jako zwycięzca wyszedł ostatecznie komunizm, przed którym tak usilnie przestrzega naród polski Ojciec św. Powołując się w prasie swojej na autorytetywne słowa Papieża

tak narodowcy, jak rządowcy i ludowcy, powtarzają je wszyscy Polacy - katolicy, ale nie potrafią zdołać się na to, ażeby z katolickiego właśnie, wszystkim wspólnego punktu widzenia dojść do wspólnego działania przeciw radykalizmowi wszelkiemu.

Szerokim masom narodu, tych najszczerzejszych państwowców i najlepszych katolików nie chodzi o to, jaki program zwycięży, czy niezachwany po stronie autorytet tej czy innej organizacji politycznej, nazwisko tego czy innego wodza, — obojętnym, czy zwycięży idea Dmowskiego czy Piłsudskiego, im chodzi jedynie o to, ażeby spokój był w kraju, aby istniała możliwość pracy i zarobkowania aby w Polsce zapewniona była wolność Kościoła i wychowanie religijne młodzieży.

Jeżeli rozmawia się dziś z ludźmi, obojętnie do jakiego należą „oboju” — jeżeli wogóle u nas na Pomorzu o obozach politycznych mówić można — i jakże czytują gazety, to słyszy się zawsze takie mniej więcej uwagi: Czemu to ciągle pisanie o separatyzmach, czemu to wmawianie w Pomorzan jakichś odrębnych dążeń? Ani apostołowie ze „Słowa Pomorskiego” ani nauczyciele i pogromcy tam tych z „Dnia Pomorskiego” nie rozumieją w gruncie rzeczy nas Pomorzan. Tu i tam przybysze, nie znający stosunków, chcą nas pouczyć, niewątpliwie w najlepszej wierze, a przytem ciągną nas do siebie. Żeby ci apostołowie i nauczyciele zechcieli się najpierw porozumieć między sobą a potem dopiero przyjąć z nawoływaniem do zgody, do pracy państwowo-twórczej, to znaleźliby chętnych do tej tak bardzo pożądanej współpracy, obojętna z jakim rządem, byle dla dobra państwa i Kościoła. Bo niczego innego Pomorzanie nie pragną. Gdyby takimi kierowano się pobudkami, to nie byłoby tego utyskiwania nieustannego, nie byłoby walki w organizacjach Przystosowania Wojskowego — byłoby dawno porozumienie i zgodne współdziałanie wszystkich wobec wspólnego wroga.

Uniwersytet Lubelski a społeczeństwo katolickie

Postanowieniem Najd. Episkopatu Polskiego, powziętem na konferencji odbytej w czerwcu r. ub. w Poznaniu, drugi dzień Zielonych Świąt został wyznaczony, jako „Dzień Uniwersytecki“. Odpowiednie instrukcje zostały ogłoszone we wszystkich pismach diecezjalnych i zakomunikowane wszystkim księżom proboszczom na obszarach całej Polski.

W krajach posiadających swoje uniwersytety katolickie, takie dni istnieją i społeczeństwo odpowiednio uświadomione o potrzebie i znaczeniu wyższej oświaty prowadzonej w duchu zasad nauki katolickiej, poczuwa się do znacznych świadczeń. Dzięki ofiarności, płynącej z tego źródła, zawdzięczają istnienie, zarówno jak i stały rozwój stare uniwersytety, jak w Waszyngtonie, w Louvain, pięć uniwersytetów we Francji, oraz nowe założone po wojnie światowej, w Medjolanie, w Nejmegen (Holandia) i w Salzburgu.

Uniwersytet Katolicki Lubelski, założony w końcu 1918 r., znajduje się pod opieką Episkopatu i opiera swój byt na zasiłkach wpłacanych przez poszczególne kurje biskupie, tudzież na ofiarności naszych warstw społeczeństwa katolickiego. Od kilku lat urządzana była zbiórka raz do roku w ciągu jednego dnia. Wyniki zbiórki były dosyć nikłe, co należy przypisać i temu, że dzień nie był ustalony dla wszystkich diecezji, niektóre zmieniały go dowolnie skutkiem tego nie mogła być przeprowadzona ze strony Uniwersytetu odpowiednia propaganda.

Dzięki ustaleniu terminu, Uniwersytet rozstał przez pośrednictwo Kurji, albo też bezpośrednio do wszystkich księży proboszczów szkie kazań o uniwersytecie i oświacie katolickiej, tudzież odpowiednie plakaty uświadamiające szerszy ogół o przeznaczeniu i celach zbiórki na oświatę katolicką. Czcig. Duchowieństwo proszone jest, aby w drugie święto Zielonych Świąt na kazaniu zechciało poinformować swoich parafjan o kolekcji na rzecz Uniwersytetu Katolickiego. Kolekty odbędą się na nabożeństwie w kościołach, ale niezależnie od tego inicjatywa jest w rękach księży proboszczów. Byłoby bardzo pożądane, a może i bardziej owocne, gdyby w tym dniu była urządzona za pośrednictwem organizacji katolickich kwesta w terenie.

Zdajemy sobie sprawę, że społeczeństwo nasze obciążone jest wieloma świadczeniami na różne zbożne cele. W tym wypadku nie chodzi o zbyt wysokie ofiary. Gdyby od ogółu katolików w Polsce była złożona ofiara na rzecz Uniwersytetu w wysokości 3 groszy rocznie, licząc od każdej osoby, powstałby fundusz wystarczający w zupełności na potrzeby naszej Uczelni Katolickiej w Lublinie. O taką ofiarę odwołujemy się do całego społeczeństwa w Polsce myślącego po katolicku.

Uniwersytet Lubelski, w ciągu trzynastu lat swego istnienia, dał dowód żywotności. Pomimo bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, bezustannie rozwija zakres studjów, rozbudowuje jednocześnie gmach, powiększając bibliotekę itd. Od czasu, jak uzyskał prawa, corocznie zwiększa się liczba słuchaczy. Znaczna liczba osób z dyplomami Uniwersytetu Lubelskiego zajmuje dzisiaj stanowiska w sądownictwie, w palestrze, w szkolnictwie średnim i w administracji. Pełni wiary i ufności w dalszy rozwój Uczelni, mamy odwagę zwracania się do szerokich warstw społeczeństwa o pomoc, która przedewszystkiem byłaby obróconą na rozbudowę gmachu tak bardzo potrzebnego na pomieszczenie instytucji naukowych.

W miarę zwiększenia się zastępów młodzieży, należy myśleć o budowie dla niej mieszkań choćby w najmniejszym zakresie. Tem więcej staje się to rzeczą konieczną, że młodzież zapisująca się na K. U. pochodzi głównie ze sfer niezamożnych. Pokładamy wielką nadzieję, że dzień uniwersytecki, przypadający w tym roku 25 maja, i zorganizowany racjonalnie, przyniesie dla Uczelni znaczną ulgę materialną.

Dla prywatnych ofiarodawców podajemy, że rachunek Uniwersytetu w P. K. O. Warszawa jest 39.712.

Ks. J. Kruszyński, Rektor K. U. L.

Zjazd delegatów Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej w Łodzi

W dniu 14 bm. odbył się w Łodzi w sali „Domu młodzieży“ przy ul. Gdańskiej 111 VI-ty doroczny zjazd delegatów SMP. żeńskiej diecezji Łódzkiej przy udziale 327 delegatów, reprezentujących 72 SMP. Zjazd w pochodzie udał się do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. prał. D. Kaczyński, kazanie zaś wygłosił ks. kan. L. Stypułkowski. Niezwykle ożywione obrady toczyły się przez 4 godziny. Zjazd powziął szereg rezolucji. Po zakończeniu obrad uczestniczki zwiedziły wystawę przyrodniczą p. n. „Świat owadów“.

OBYWATELE!

Zywiolowa klęska spadła na kresową połac Rzeczypospolitej. Teren województwa wileńskiego i część województw nowogródzkiego i białostockiego dotknięta

klęska powodzi,

nienotowanej w kronikach, a przewyższającej najwięcej powódź pamiętną w roku 1887. Rozszalała powódź porwała domy i chaty, uniosła dobytek, zniszczyła doszczętnie możność życia i trwania tysięcy obywateli Polski — braci naszych, którzy przed dwoma zaledwie laty przeżyli klęskę nieurodzaju, stawiającą ludność tę wobec widma głodu. Tegoroczną powodzią została zrujnowana ludność najbardziej, ponosząc ogromne straty w zasiewach, w zniszczeniu inwentarza, karmy, w zniszczeniu budynków mieszkalnych i gospodarczych porwanych przez wodę, w zniszczeniu warsztatów pracy.

Tam, gdzie wznosiły się budynki rojne ludźmi pracującymi na byt własny, a tam samem na dobro kraju — zaległy ruiny; tam, gdzie drogi biegly w świat otwarty, aby braci z braćmi połączyć, śladu szos szerokich i wąskich ścieżek zmyła woda — i dziś cały ten wielki szmat ziemi naszej jest pustynią jałową, na której zrozpaczona i bezradna ludność czeka zmiłowania Bożego i braterskiego ratunku.

Niechże na tej pustyni — ziemi nieszczęścia — rozkwitnie najcudniejszy kwiat miłości narodowej i niech sercom rozbitym i duchom w zwątpienie strąconym przywróci spokój i wiarę w nierozwalny związek wszystkich tych, którzy Ojczyznę naszą zamieszkują.

Obywatele! Oto chwila, kiedy należy zespolić się w tak żywiolowym wysiłku serc, jak żywiolowa była klęska, która część Ojczyzny wyzwolonej dosięgła.

Czas nagli! Bezdomni czekają na schronienie — głodni na łyżkę strawy. Niechże nie czekają zbyt długo! Spieszmy z ofiarami!

Wszelkie ofiary przyjmują Powiatowe Komitety Społeczne Pomocy Ofiarom Powodzi.

Wojewódzki Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi Województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego:

KOMITET HONOROWY

Wiktor Łamot, Wojewoda Pomorski. Ks. Dr. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński. Gen. Stefan Pasławski, Dow. O. K. Nr. VIII. Wincenty Łacki, Starosta Krajowy Pomorski.

KOMITET WOJEWODZKI

(Następuje szereg podanych już swego czasu nazwisk).

Za Komitet Powiatowy:

Dr. Załeski, starosta powiatowy.

Biuro: Starostwo, pokój 16, sekretarz Jankowski.

Zjazd młodzieży katolickiej w Łomży

Dnia 9 maja br. odbył się w Łomży zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej 13 zaś bm. — zjazd delegatów S. M. P. żeńskiej. Oba zjazdy objęły tylko połowę okręgu, następnie dwa zjazdy odbędą się w czerwcu r. b. dla powiatów okręgu Suwalskiego. Na zjazd w Łomży przybyło około 200 delegatów i delegatek. Ks. sekretarz generalny Łopiński przedstawił obraz pracy na za rok ub. i program pracy na przyszłość. W dyskusji wyłoniła się myśl, przyjęta następnie w formie rezolucji, by zwrócić największą uwagę na wyrobienie wewnętrzne druchów i druchien, należących do S. M. P. Następnie ks. prof. dr. Czajkowski wygłosił referat na temat „S. M. P. wobec Akcji katolickiej“. Ze względu na doniosłość poruszonych w referacie zagadnień, zebrani jednogłośnie prosili prelegenta, by zechciał referat swój ogłosić drukiem. Drugi referat na temat „Radość życia“ wygłosił instruktor Związku p. Szubra.

W obu zjazdach wziął czynny udział J. E. ks. Biskup Sufragan Dembek, udzielał rad i wskazówek i niezmordowanie śledził bieg obrad od godz. 10 rano do 5 po poł., w serdecznych słowach, zęgnając zebranych i zachęcając ich do wyłączonej pracy.

Należy dodać, że drukowane sprawozdanie Związku Młodzieży Polskiej za r. 1930 wykazuje 156 czynnych Stowarzyszeń, grupujących 3.623 członków. Stowarzyszenia posiadają 120 bibliotek z 17.701 tomami książek; prenumerują różnych pism 2.213 egzemplarzy. Odbyły 58 wspólnych kolekcji i przyjęły 264.000 wspólnych Komunii św. Urządziły 879 wieczornic, obchodów i przedstawień teatralnych, 1504 wykładów i odczytów; przeprowadziły 5 konkursów rolniczych.

Pogrzeb ś. p. Władysława Orkana

Zakopane. Niedzielny dzień pogrzebowy wielkiego piewcy i syna Podhala ś. p. Władysława Orkana, był dniem masowej manifestacji ludności całego Podhala i Zakopanego. O godz. 15-tej plac przed dworcem, dworzec i przyległe ulice zaległy olbrzymie tłumy. Poza przedstawicielami Związku Podhalań z całej Polski oraz postami regionu Podhalańskiego przybyła delegacja 1 p. strzelców podhalańskich z Nowego Sącza z wieńcem.

O godz. 15.30 przybył przed wagon rodzina zmarłego, duchowieństwo, przedstawiciele władz. Przed godz. 16-tą rozpoczęły się właściwe uroczystości pogrzebowe odśpiewaniem modłów przez duchowieństwo. Po złożeniu zwłok na rydwanie przemówił burmistrz Zakopanego Wiśnicki, który powitał zwłoki poety imieniem gminy i uzdrowiska poczem kondukt żałobny ruszył olbrzymim pochodem na stary cmentarz.

Udział publiczności i organizacji obliczają na 8000 osób. Ulice, któremi przeciągnął kondukt udekorowane były chorągiewkami narodowymi i żałobnymi. Nad grobem przemawiali m. in. w im. Związku Podhalań por. Gwiżdż, w imieniu Związku Góralskiego prezes Krzeptowski, i inni. Uroczystości zakończyły się odegraniem melodji góralskich przez orkiestrę góralską. Poza tem podczas pochodu orkiestra kolejowa odegrała marsz żałobny.

Odzyskana świątynia

Dnia 6 bm. społeczeństwo polskie w Ostrogu obchodziło wielką uroczystość poświęcenia szkolnego kościoła seminaryjnego pod wezwaniem św. Trójcy. Kościół ten, ongiś OO. Kapucynów, konsekrwany w r. 1778 przez ks. Franciszka Komornickiego, Biskupa sufragana łuckiego, został przez rząd zab. w r. 1832 zamknięty, a w r. 1867 zamieniony na cerkiew. Ponownego poświęcenia kościoła dokonał obecnie oraz odprawił w świątyni tej pierwszą Mszę św. delegat J. E. ks. Biskup z Łucka, ks. prał. Czyżewski w asyście miejscowych księży prefektów. Podczas Mszy św. do licznie zebranej młodzieży wszystkich szkół ostrogskich i do wielkiego tłumy wiernych przemówił ks. Czyżewski, szkicuując historję odzyskanej świątyni i zachęcając gorąco młodzież do miłości Jezusa i gorliwości w wierze.

Uroczyste nabożeństwo w pięknym i starannie przystrojonym kościele wywarło na obecnych niezatarte wrażenie, a młodzież, wypełniająca świątynię po brzegi, świadczyła, jak niezbędną jest dla użytku miejscowych szkół.

Olbrzymie pożary w Lubelskiem

Lublin. — W tych dniach we wsi Bukowina w pow. bilgorajskim powstał pożar, pastwą które go padło 34 domów mieszkalnych i 10 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 70.000 zł.

W Tarnogrodzie (pow. Bilgoraj) wybuchł pożar, pastwą którego padło 20 domów mieszkalnych i 2 składy zboża. Straty oszacowane zostały na sumę 288.000 zł. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

We wsi Znudz w pow. chełmskim wskutek pożaru spłonęło doszczętnie 10 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty sięgają 180000 zł. W czasie akcji ratowniczej 15 osób zostało poparzonych, w tem 4 ciężko.

Poczwórne morderstwo

Lwów. 19-letni parobek z Juchnowicz (woj. polskie) Mikołaj Mikijewicz popeł. nocą poczwórne morderstwo.

Zbrodnia miała przebieg następujący:

O godz. 10 w nocy Mikijewicz udał się do domu swego szwagra, gdzie po krótkiej, burzliwej kłótni na temat działów gruntowych, dobył rewolweru i 3 strzałami pozbawił szwagra życia a czwartym strzałem ciężko ranił siostrę swą, Marię. Następnie udał się pociągiem do Horodyszcza, gdzie mieszkała 18-letnia Anna Somek, o której wględy ubiegał się Mikijewicz. Zbrodniarz włamał się do mieszkania, gdzie 2 strzałami zabił śpiących Annę Somek i jej opiekuna Tomaszewskiego.

Odgłos strzałów zaalarmował okolicznych gospodarzy, którzy zawiadomili posterunek policyjny. Rozpoczęto pościg za zbrodniarzem, który, widząc, że pościgowi nie ujdzie, popełnił samobójstwo.

Przyczyną klęski Niemiec -- Wilhelm II

„Wspomnienia“ księcia Buelowa i Emila Ludwiga studjum psychologiczne, portretujące Wilhelma II, przypomniły światu tak eufonicznie zwanego „pustelnika z Doorn“, a zarazem oświetliły historię dyplomatyczną jego trzydziestoletnich rządów i odsłoniły przyczynę wielkiej wojny. Wbrew rozwiśzanej przez Berlin bezczelnej tezie o niewinności Niemiec — tezie, mającej podminować podstawy Traktatu Wersalskiego, z obu wymienionych dzieł wynika, że na tego historycznego nieobliczalnego monarchę spada cała wina za wywołanie wojny. Stał się on istotnie bogiem wojny, za jakiego pragnął uchodzić w oczach świata, mimo swą wrodzoną tchórzliwość, defektem fizycznym uzasadnioną, i tak, jak wróżyła to matka jego już przy obejmowaniu przezeń tronu, stał się „ruiną Niemiec“.

Nie inaczej opinują w tej sprawie wszyscy i z najbliższego otoczenia cesarza Wilhelma, którzy poglądy swe, wrażenia i wspomnienia złożyli na piśmie i opublikowali. Wszyscy ci dygnitarze i generałowie załamują ręce nad poczynieniami swego próżnością i megalomanią wiedzionego monarchy i spozierają w przyszłość czarno. I tak generał, hr. Waldersee w przedziwo swych smutnych refleksjach nad charakterem cesarza Wilhelma wplata westchnienie: „Proszę Boga, abym nie dożył tych czasów, jakie z pewnością muszą nastąpić...“ (Denkwuerdigkeiten des General-feldmarschalls A. v. Waldersee.) Acóż pisał i przewidywał Bismark w swych „Myślach i wspomnieniach“? Co sądził Moltke? Co ks. Hohenzolern? Nawet faworyt cesarza głęboko doń przywiązany, książę Filip Eulenburg widzi Wilhelma II w świetle rzeczywistości jasno i z troską spoziera w przyszłość Niemiec, despotycznie rządzonych przez nieobliczalnego fantę.

Wśród tej bogatej literatury pamiętnikowej, nawet wobec: „Wspomnień“ księcia Buelowa, nie postaradała nic ze swego znaczenia książka b. marszałka dworu hrabiego Roberta Zedritza-Truetzschlera, która opublikowana poraz pierwszy w r. 1923, stanowi jedno z niezbędnych źródeł dla historyków tej epoki. Nie może nie cytować z niej oficje Emil Ludwig, przynosi ona cenny materiał informacyjny a w zakończeniu swego pamiętnika: „Dwanaście lat na niemieckim dworze cesarskim“ rozumny ten obserwator, daleko odbiegający od mentalności przeciętnego junkra i arystokraty, zastanawia się głębiej nad przyczynami klęski Niemiec i wypowiada przytem zdania, zasługujące na uwagę nie tylko w Niemczech, lecz we wszystkich kołach politycznie myślących obywateli.

Mając przed oczyma władzę, który wywierając na izby ustawodawcze niesłychany nacisk, sprawuje w istocie rzeczy rządy absolutystyczne a rozkiełzanej swej fantazji puszcza wodze. Hr. Zedritz upatruje wielkie zło w despotyzmie, daje przystęp demokratycznym poglądom i przychodzi wreszcie do przekonania, że

...upadek Niemiec spowodowany został przez zbyt wielką władzę cesarza i jednocześnie przez zbyt uległe stanowisko najwyższych kół rządowych, parlamentu i całego narodu“.

Do publikacji tych pamiętników skłoniły go głównie elukubracje cesarza w książce pod tyt.: „Wypadki i Postacie“. W swem pojęciu nieomylny,

najmędrzy a nawet jedynie mądry Wilhelm II wywraca prawdę do góry nogami i przedstawia siebie jako człowieka, który — jak mówi Zedritz — „wprawdzie zawsze wiedział wszystko najlepiej, ale nie miał mocy, by nakłonić swych mniej lub więcej zdolnych doradców do zrealizowania swych myśli“. Oczywiście rzeczywistość przeczy temu w sposób krzyczący.

Serwilizm wszelkiego rodzaju karierowiczów, mniej lub więcej ordynarnych pochlebców, i uległość narodu, zapatrzony w „majestat“ niby w słońce, zapewniały mu bezkarne rządy absolutystyczne. Nie było można, pisze Zedritz, spodziewać się, by za czasów Wilhelma II ujął ster rządów znów kanclerz samodzielny i całkiem swej odpowiedzialności świadomy.

„Jeżeli wobec tego katastrofa nastąpiła dopiero względnie późno, przypisać to trzeba solidnym, silnym podstawom państwa oraz nadzwyczajnie szczęśliwym okolicznościom. A przyczyną naszej katastrofy leża według mego zdania w tem, że my wszyscy nie potrafiliśmy stawić czoła autokracji. Cesarstwo musiało się załamać, gdyż żadna nowoczesna struktura państwa nie potrafi znieść nic podobnego na dłuższy przeciąg czasu.“

„Serwilizmowi i hyzantyzmowi nie przypisywałbym tak wielkiego znaczenia, gdyby jego następstwa nie były się okazały tak fatalne i gdyby nie przypominało mi się orzeczenie Fryderyka II: „Znudziło mi się panować nad niewolnikami“.

„Otóż ową niewolniczość, zawsze jeszcze istniejącą w szerokich kołach Niemiec, poczytuję za fatalną. Jeżeli wśród współzawodniczących narodów mamy utrzymać się na nogach, to jest to możliwe tylko wtenczas, gdy zamiast potulnych podanych wychowamy jak najwięcej samodzielnie myślących i odpowiedzialności swej świadomych obywateli“.

W pamiętniku swym hr. Zedritz ubolewa wielokrotnie nad byzantyzmem figur bez charakteru otaczających cesarza. Lubo piastuje urząd apoli-

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w Gdyni

— W niedzielę odbyła się w Grabówku wspólna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafii Najświętszej Rodziny. Parafję tę utworzono już w grudniu ub. roku, obejmując ona dzielnicę, położoną przy Szosie Gdańskiej w stronę Chylonji.

Prezentę na probostwo w Grabówku otrzymał ks. prob. Surman, który od pierwszej chwili skierował wszystkie wysiłki, aby stworzyć choć skromny narazie przybytek Boży. Zapoczątkowanie zrealizowania tego zbożnego dzieła nastąpiło w niedzielę przez uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego.

Uroczystość poprzedziła msza św. polowa, celebrowana przez ks. dziekana Roszczyniańskiego z Wejherowa, w której wzięły udział organizacje z sztabami, proboszczowie sąsiednich parafii, przedstawiciele władz oraz liczne tłumy parafjan.

Kazanie wygłosił ks. prob. Surman i apelował gorąco do wszystkich obywateli m. Gdyni, aby nowoutworzonej parafii pospieszili z pomocą ma-

tyczny, sam nieraz próbował oddziaływać na Kaisera w interesie państwa, lecz przekonywał się zawsze, że nie można trafić do rozumu tam gdzie go niema. Przy boku „majestatu“ mogli ostać się li tylko pochlebcy, przyznać wszakże trzeba, że nie byli takimi półgłówkami, by uważać Kaisera za osobistość genialną, którą Pan Bóg uposażył wszelkimi doskonałościami. Gdy Wilhelm II, zamianowawszy się sam feldmarszałkiem, był w swej zenitalnej, patologicznej zarozumiałości przekonany, iż posiadał wszystkie kwalifikacje feldmarszałka, generałowie uśmiechali się pokątnie. Gdy Wilhelm II pozował na genialnego, nikt nie brał tego serio. Wogóle poczytywano go za szkodnika, za czynnik arcyniebezpieczny, uniemożliwiający wszelką rozumną politykę.

Reputacja obłądnego, niemal chorego na umyśle autokraty szkodziła państwu ogromnie. W gabinetach dobrze poinformowanych mocarstw wszystko co przychodziło z Berlina przyjmowano z nieufnością i niechęcią. I minister spraw zagranicznych nie był w możności zdziałać nic rozsądnego, jeśli cesarz, wstawiony i zdyskredytowany pisał do króla angielskiego w te słowa:

„Kancelarz i całe ministerstwo spraw zagranicznych to tylko urzędnicy cesarza. Cesarz daje im wskazówki wytyczne, jakich muszą się trzymać. Jego woli muszą oni podporządkować się całkiem“.

Z książki hrabiego Zedritza wynika, że katastrofę Niemiec przypisuje on bylej władzy despotycznego szaleńca i serwilizmowi niewolniczego narodu. Zaprawdę, marszałek dworu widział jasno. Wywróżył nawet smutny koniec swemu monarche, pisząc: „Nie widziałem jeszcze nigdy, aby ktokolwiek zamknął swe życie w jaśni, jeśli bogowie zawsze pełnej rękoma obsypują go darami“. W tych Schillerowskich słowach wyczuł on upadek Wilhelma II.

Jeśli Niemcy wysuwają czelnie tezę swej niewinności w genezie wielkiej wojny, nie pozostaje im nic, jak zrzucić z narodu odpowiedzialność za politykę i obłądne wyczyny Kaisera, który stał się ich klątwą.

terjalną, by doprowadzić do końca dzieło zapoczątkowane.

Następnie przemówił do wiernych ks. dziekan Roszczyniański, dorzucając do słów ks. proboszcza parafji grabowskiej kilka cennych uwag.

Po mszy św. nastąpił uroczysty akt poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod fundamenty nowego kościoła.

Samobójstwo w powodzie utraty krowy.

Lubawa. Onegdaj popełniła samobójstwo przez utopienie się w bagnie 72-letnia Browarska Weronika z Hartówca (pow. lubawski). Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie utrata krowy, wskutek czego denatka ciężko zachorowała, a następnie ze zmartwienia się utopiła.

Nadszedł już czas

do odnowienia przedpłaty
na miesiąc CZERWIEC

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

11) przez Hr. A. K. Tołstoja.

Nie mogła mówić, głos jej zamarł; padła na darniową ławkę i wyciągnęła błagające ręce do Srebrnego.

Dreszcze przebiegły po całym ciele księcia; liść drgnął w sercu jego. Zatrzymał się.

Helena łkając zaczęła opowiadać jak ją przesładował Wiazemskij, jak w końcu car miał ją przymusić do wyjścia za swego ulubieńca, i jak w rozpacz oddała się staremu Morozowowi. Przerwywając swe opowiadanie głośnym łkaniem prosiła o przebaczenie za mimowolną zdradę, mówiła, że powinna była przedtem pozbawić się życia, niż wyjść za drugiego, i przeklinała swój słaby charakter.

— Ty nie możesz mię kochać książę — dodała w końcu. — Nie twoje przeznaczenie kochać Helenę Dymitrjewną; ale powiedz że mnie nie przeklinasz, że mi przebaczasz wielką moją winę.

Książę słuchał, ale nie odpowiadał.

— Nikito Romanowiczu! na Boga! powiedz choć słówko!

Ogromna walka miotła Srebrnym.

— Bojarko — rzekł w końcu drżącym głosem — widać taka wola Boża i ty nie jesteś tak winną... tak, ty nie jesteś winną... nie ma ci czego przebaczać... nie... Bóg świadkiem nie przeklinam... Bóg świadkiem ja kochać cię jak dawniej

Helena krzyknęła radośnie, otarła łzy i pobiegła do częstokolu.

W tej chwili i książę podniósł się na strzemionach i uchwycił się za słupki gródzenia. Helena z drugiej strony już stała na ławce. Bez namysłu,

nie wiedząc co czynią, znaleźli się tak blisko siebie, iż usta ich się złączyły.

Pocałowała Helena Dymitrjewna młodego bojara. Oszukała chytra żona starego męża. Złamała przysięgę daną przed Bogiem! Jak się teraz pokaże Drużynie Andrejewiczowi! Domyśli się stary wysysk, z jej oczu. A nie taki to mąż żęby jej przebaczył. Zabije stary bojar żonę, zabije i Nikitę Romanowicza!

VI.

Przyjęcie.

Morozow znał księcia jeszcze dzieckiem, ale bardzo dawno już go nie widział. Kiedy Srebrny wyruszał na Litwę. Morozow był na województwie gdzieś daleko, nie widzieli się już przeszło dziesięć lat, ale Drużyna Andrejewicz mało się zmienił. Rzekł jak dawniej i książę od razu by go poznał wszędzie, bo stary bojar należał do tych ludzi, których oblicze długo tkwi w pamięci.

— Witaj książę, witaj gościu drogi! jakże się miewasz? — mówił Morozow wprowadzając Srebrnego do dużej izby.

— Witaj, witaj, książę! Jakim gościem Bóg mnie obdarzył! A pamiętam cię Nikituszka jeszcze jakże był maleńkim. Ale byłeś też zuchem, niech cię nie znam! Jakaście się bawili w fortece, biada tej stronie, która była przeciwko tobie. Rozlatałeś się jak sokół, a jak zagrała w tobie krew młoda, rozżościełeś się jak mały niedźwiadek, nie gniewaj się Nikito Romanowiczu za to słowo i począł rzucić tego w prawo, tego w lewo, aż miło było patrzeć! No i wyrósłeś na zucha, książę, słyszałem jakże się sprawiał na ziemi Litewskiej.

Morozow wesoło się uśmiechnął i lwia twarz jego lśniła z radości.

— A pamiętasz, Nikituszka, ciągnął dalej, objawszy księcia jedną ręką za ramię, — pamię-

tasz, jakże w żadnej zabawie nie cierpiał szukaństwa! Jak się z kim zaczął mocować, prędzej dał się powalić na ziemię niż komu nogę miałby podstawić lub zrobić coś przeciw umowie. Wszystko znosiłeś, ale podstępny ani sam nie byłeś, ani drugim być nie pozwalałeś.

Książę czuł się skrepowanym w obecności Morozowa.

— Bojarko, powiedział, oto papiery od księcia Prońskiego.

— Bóg zapłać, książę, później przeczytamy, teraz nie ma czasu. Pozwól, niech cię czem przyjmę wprzód. A gdzież Helena Dymitrjewna? Hej, kto tam! Powiedzcież żonie, że mam drogiego gościa, księcia Nikitę Romanowicza Srebrnego; niech przyjdzie go powitać.

Cicho i niepewnym krokiem weszła Helena z tacą w ręku. Na tacy znajdowały się kubki z różnymi winami. Helena nisko skoniła się Srebrnemu, jakby go dopiero pierwszy raz widziała.

Była śmiertelnie bladą.

— Książę — powiedział Morozow — to moja gosposia Helena Dymitrjewna; szanuj ją, przecież jesteś prawie naszym krewniakiem. Twój ojciec i ja żyliśmy zupełnie jak bracia i żona moja niech nie będzie dla ciebie obcą. Tak Heleno, proś bojara! Jedz książę, nie gardź naszym chlebem i solą. Czemu chata bogata — tem rada. Oto węgier, to szampan, a to nalewka malinowa; sama gosposia przyrzadzała.

Morozow nisko się kłaniał.

Książę także się odklonił i wypróżnił kubek.

Helena nie spojrziała na Srebrnego; długie jej rzęsy były spuszczone; drżała... i kubki na tacy dzwoniły jeden o drugi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POMORZA

Zebranie kupiectwa.

Tuchola. W sobotę, dnia 16 maja br. odbyło się w Tucholi zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Zebranie zagal prezes miejscowego Towarzystwa p. Janeczkowski, który powitał członka Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. posła Mazura, dyrektora Centrali tegoż Związku p. Radojewskiego oraz licznie zebranych członków Towarzystwa.

Pierwszy zabrał głos p. dyrektor Radojewski, który w dłuższym referacie zobrazował obecną sytuację gospodarczą, i te zabiegi, jakie Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w kierunku poprawy stosunków gospodarczych czyni, a także obszernie omówił sprawę utworzenia Syndykatu Hurtowni Kolonialno-Spożywczych w Gdyni.

Z kolei zabrał głos p. poseł Mazur, biorący udział w zebraniu w charakterze opiekuna Towarzystwa w Tucholi, który to mandat został mu powierzony przez Zarząd Główny, a to w celu utrzymania ściślejszej łączności z tem Towarzystwem. W swym przemówieniu p. poseł Mazur naświetlił poruszone przez p. dyr. Radojewskiego sprawy tak, jak się przedstawiają one na terenie sejmowym.

W dyskusji zabierali głos pp. Więckowski, Libera, Pietrzka i inni, którzy poruszali między innymi sprawy księgowości, sprawy podatkowe, koncesyjne itd.

Wyczerpujących odpowiedzi na zapytania udzielili pp. prezes Janeczkowski, poseł Mazur i dyrektor Radojewski.

Na zakończenie uchwalono utworzyć przy Towarzystwie Kupców Samodzielnych Koło Drobne Kupiectwa, by w ten sposób wzmocnić szeregi kupieckiej zawodowej organizacji.

Doroczne posiedzenie Tow. Rzemieślników.

Tuchola Przed kilkunastu dniami zgromadzili się licznie w lokalu „Browaru” miejscowi rzemieślnicy zrzeszeni w Tow. Rzemieślników Samodzielnych. Stary zarząd zdał szczegółowe sprawozdanie z rocznej pracy Tow., która niejednokrotnie odniosła dodatnie sukcesy. Do nowego zarządu zostali powołani: pp. mistrz malarski Michał Augustyński — prezes, Baranowski — zastępca, Latke — sekretarz, Walerjan Weyna — skarbnik. W wolnych wnioskach liczni mówcy wyrażali swe ubolewanie nad niezwykle ciężkim położeniem naszego rzemiołnictwa.

Przed wielką imprezą Tow. Ludowego.

— Tradycyjnym zwyczajem organizuje miejscowe Towarzystwo Ludowe na drugi dzień Zielonych Świąt swą doroczną zabawę letnią. Impreza tegoż najstarszego towarzystwa miejscowego w zupełności zasługuje na poparcie ze strony tut. obywatelstwa, tembardziej, że zysk z niej przeznaczony na zakup nowego sztandaru — w miejsce starożytnego, zębem czasu silnie zniszczonego.

Niec z Klubu Tenisowego.

— W ostatnich dniach rozpoczął miejscowy Klub Tenisowy „Korona” swój sezon letni, poprzedzony przed paru dniami dorocznym walnym zebraniem, na którym, by uprzyjemnić mniej zamożnej młodzieży należenie do Klubu i brania udziału w tym miłym sporcie, obniżono wpisowe i świadczenia miesięczne. Do nowego zarządu weszli: p. p. mecenas Czerniec prezes, mec. Tomaszewski — zastępca, Praśniewski — sekretarz, Janeczkowska — zastępczyni, Sarnowska — skarbniczka.

Zamknięcie szkoły z powodu odry.

Ramleje, pow. kartuski. Pomiędzy dziećmi w Ramlejach wybuchła choroba odry, i z powodu licznych zachorowań została szkoła na pewien czas zamknięta.

Tajemniczy strzał.

Sianowo, pow. kartuski. W nocy z 14 na 15 b.m. z nieznanymi dotąd przyczynami nieznanymi sprawca wydał jeden strzał śrutowy z fuzji do mieszkania leśniczego p. Olera przez okno, przyczem jednak nikt nie został trafiony.

Pożar.

Wąbrzeźno. W piątek pod wieczór tut. Straż Ogniowa wyjechała do Jaworowa, gdzie spaliły się zabudowania gospodarcze p. Jeżowskiego. Strały powstałe przez pożar są wielkie.

Echa katastrofy kolejowej.

Gdynia. W Gdyni odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Zielińskiemu Stanisławowi, maszyniście kolej. z Sopot, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie wskutek niedbalstwa katastrofy kolejowej w dniu 19 stycznia br.

Przesłuchano szereg świadków i biegłych, którzy naogół zeznawali korzystnie dla Zielińskiego. Wynikało z zeznań oskarżonego i biegłych, że Zieliński działał pod wpływem przesadnej gorliwości i dlatego, aby nie stracić na czasie, nie czekał na zlecenia, a działał samowolnie w dobrej wierze, przyczem jednak popełnił tak tragiczną w swych skutkach nieostrożność.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, adw. Szumleja z Warszawy, sąd udał się na naradę; po której ogłosił wyrok, uznający osk. Zielińskiego winnym spowodowania nieszczęścia przez niedbalstwo i skazał go na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Zjazd delegatów Towarzystw Powstańców i Wojaków okręgu starogardzkiego w Tczewie

Stosownie do rozkazu wydanego przez władze okręgu Towarzystw Powstańców i Wojaków, z prezesem p. Friedrichem na czele, odbył się w Tczewie zjazd w dniu 17 bm. O godz. 9.30 przed dworcem kolejowym, uformował się pochód na czele z orkiestrą Tow. Powstańców i Wojaków z Tczewa, który ze stacji ruszył do kościoła farnego. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta przez publiczność bardzo życzliwie przyjmowany. Wielka liczba uczestników pochodu i znakomita postawa zrobiły nadzwyczajne wrażenie na publiczności.

O godz. 11.30 w przepelnionej sali Hali Miejskiej odbyły się obrady. Zagal i powitał gości i delegatów Zw. poznańskiego w osobie sekr. Związku w Poznaniu pp.: Kismanowskiego, delegata z Torunia, dr. Jacobsona i delegata z Iłowa i Kaszuba, prezes okręgu p. Friedrich. Marszałkiem zjazdu jednomyślnie wybrano ks. plk. prob. Wryczę. Po odczytaniu protokołu ze zjazdu w Chojnicach przez sekretarza drh. Pokorniewskiego i po odczytaniu komunikatów zarządu, wiceprezes drh. Mądzielewski odczytał statut Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu. Do tego punktu przemówił serdecznie witany drh. Kismanowski, sekr. Zw. poznańskiego. Po krótkiej dyskusji zapadła jednomyślna uchwała przyjęcia statutu Związku Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu. W sprawie kasy pośmiertnej zabrał głos drh. Mądzielewski, a po jego przemówieniu wybrano zarząd i potrzebne

władze, w sprawie kasy pogrzebowej. Następnie uzupełniono wybory zarządu i wybrano całe władze w komplecie. Przyjęto nową nazwę: Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków okręgu starogardzkiego z siedzibą w Tczewie. W myśl nowego statutu poznańskiego, wybrano delegatów w liczbie 10 na zjazd Związku. W zjeździe wzięło udział 86 delegatów, reprezentujących 90 procent dotychczas liczył 4383 członków, a na zjeździe reprezentowanych było 3290. Ogólnie stwierdzano, że tak liczny, jednomyślny zjazd jeszcze nie było. Wybrano również kilku delegatów i z innych okręgów, na czele z plk. ks. Wryczą, którzy mają się porozumieć z innymi okręgami pomorskimi, by w jak najkrótszym czasie doprowadzić do skonsolidowania działalności wszystkich organizacji Tow. Powstańców i Wojaków.

Uchwalono potępienie i odrzucenie statutu, uchwalonego w Grudziądzu, pragnącego zmienić Tow. Powstańców i Wojaków na przyjaciel Strzelca. Wyrażono oburzenie z powodu działalności szambelana Prądzyńskiego i wykluczenie go z organizacji. Równocześnie bardzo stanowczo wypowiedziano się przeciw podsuwaniu myśli, jakoby organizacja nie chciała współpracować z wojskiem lecz owszem podkreślono, że w sprawach organizacyjnych pójdziemy wspólnie z Poznaniem, a w sprawach przysposobienia wojskowego oddajemy się całkowicie pod komendę spraw wojskowych.

Niebezpieczeństwo pioruna

Powtarzająca się stale przez radio zapowiedź, że po skończonej audycji należy uzemieć antenę, jest wskazówką, do której każdy radjostłuchacz powinien się stosować, aby uniknąć nieobliczalnych nieraz skutków, jakie mogą wywołać rozpęta ne żywioły.

Zdarzały się nieraz wypadki, że piorun uderzał w antenę i spowodowywał pożar, lub porażenie prądem, dlatego też niektóre nawet bardziej trwożliwe osoby wolą zrezygnować ze słuchania audycji radjowych, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Pogląd ten jest niesłuszny, choćby z tego tylko względu, że w lecie istnienie radja byłoby problematyczne, gdyż władze państwowe nie pozwałyby na instalację anten zewnętrznych, odbiór audycji mógłby więc odbywać się tylko przy stosowaniu anten wewnętrznych - pokojowych, ramowych i t. zw. „światlnych”.

Jaką rolę odgrywa w odbiorze audycji dobrze zainstalowana antena zewnętrzna i dobre uzziemienie, jest rzeczą ogólnie znaną, dlatego fachowcy polecają ją zawsze dla uzyskania dobrego odbioru. Trzeba jednak zastanowić się jak przy posiadaniu anteny zewnętrznej ochronić się przed piorunem. Wiadomo, że podczas burzy powietrze nalaadowane jest wielką ilością elektryczności, która stara się spłynąć najwygodniejszą drogą do ziemi. Gdy tych dróg nie znajduje, skupia się przeważnie w chmurach; ładunki elektryczne wzrastają do kolosalnej mocy, przełamują opór przestrzeni i wyładow. się, uderzają jako piorun w najbliższy przedmiot wyrastający ponad powierzchnię ziemi jak: drzewa, domy itp. które „są uzziemione”. Uderzenie pioruna jest więc wyrównaniem ładunków elektrycznych między atmosferą a ziemią i jest zupełnie identyczne z wyładowaniem kondensatora lub butelki lejdjskiej, tylko ładunki, które tu wchodzi w grę, są milionkrotnie większe. Aby zapobiec gwałtownemu wyładowaniu się chmury stosuje się t. zw. piorunochrony, które mają za zadanie uczynić wpływ elektryczności do ziemi najdogodniejszym i stopniowym, a jako najwyższe punkty w okolicy przyjmują niejako na siebie całe powstające stąd niebezpieczeństwo.

Wiadomem jest, jak wygląda urządzenie piorunochrona oraz że spełnia on wtedy swoje zadanie, gdy jest dobrze uzziemione. Podobnie też i antena zewnętrzna powinna mieć dobre uzziemienie gdyż i ona jest zainstalowana możliwie najwyżej. Różnica tkwi tylko w tem, że antena zajmuje w przestrzeni dużą elektryczną płaszczyznę, podczas gdy piorunochron jest zakończony ostrzem nierdzewiejącym (zwykle pozłacanym), a więc płaszczyzna jest tu bardzo mała, nie może pomieścić zbyt dużego ładunku elektrycznego, ponieważ piorunochron jest s'iem, po którym elektryczność atmosferyczna spływa do ziemi.

Antena natomiast z powodu swej dużej elektrycznej płaszczyzny w przestrzeni jest w stanie uczestniczyć o wiele wydajniej w pośredniczeniu przenoszenia ładunków z atmosfery do ziemi, a tem samem niebezpieczeństwo zbyt gwałtownego wyładowania, czyli uderzenie pioruna, jest tu mało prawdopodobne. Pod jednym jednak warunkiem: Antena musi być w nocy i podczas burzy dobrze uzziemiona.

Jakie uzziemienie najbardziej odpowiada warunkom dobrego odbioru i bezpieczeństwa? Wiadomo, że w miastach najbardziej rozpowszechnione jest uzziemienie wykonane za pomocą przylutowania przewodnika do rury wodociągowej. Na wsi i

Kupując towar krajowy

zaspakajasz głód

pracownika polskiego

Związek Obrony Przemysłu Polskiego POZNAŃ ul. Rzeczypospolitej 1.

w małych miastach uzziemienie do rury wodociągowej zastępuje się uzziemieniem w postaci blach ocynkowanych, siatek mosiężnych lub miedzianych, zakopanych pod anteną jaknajgłębiej w ziemi, lub wrzuconych na dno studni, stawu, rzeki itp. Wymagane jest jednak w tym wypadku, aby uzziemienie nie posiadało żadnych przerw, oraz aby było przeprowadzone przewodnikiem o możliwie dużym przekroju i jaknajkrótszą drogą. Najlepiej jest więc użyć do instalacji uzziemienia tej samej linki antenowej, z jakiej wykonano antenę. Jeżeli z powodu niesprzyjających warunków lokalnych przewód uzemiający musi być przeciągnięty drogą okrężną, przez co długość jego będzie zbyt wielka to poleca się zastosować podwójną linkę antenową aby w ten sposób zmniejszyć do minimum opór przewodu. Obojętnem jest przytem, czy przewód uzziemienia jest goły czy też w izolacji. Ponadto wszelkie złączenie, jakie powstały w przewodzie i wiązania z blachą lub siatkami, należy dobrze za lutować. To samo odnosi się również do anteny, o ile składa się ona z kilku związanych ze sobą link antenowych — oraz do odprowadzenia dołączonego do anteny. Miejsca lutowania należy po uskutecznieniu tej czynności dobrze odczyszczyć i nasmarować lekko tłuszczem, aby zapobiec niszczącemu działaniu kwasu solnego, używanego przy lutowaniu.

Poza to należy dokładnie sprawdzić, czy instalacja przełącznika antenowego, niezbędnego przy każdej antenie zewnętrznej, jest prawidłową oraz czy poszczególne części przełącznika dobrze kontaktują.

Stosownie różnego rodzaju odgromników (gazowych, próżniowych i t. p.) jest wskazane, jednak nie konieczne — niezbędne jest tylko wtedy, gdy radjostłuchacz nie zawsze pamięta o uzziemieniu anteny po skończonej audycji. Odgromnik ten bowiem ma za zadanie zapobiegać niebezpieczeństwu w tym wypadku, gdy antena nie została przez zapomnienie uzziemiona.

Nie można również przy antenie zewnętrznej słuchać audycji podczas burzy, oraz gdy wyładowania atmosferyczne występują w głośniku lub słuchawkach bardzo intensywnie, co objawia się silnymi i nieregularnymi trzaskami.

Jeżeli więc instalacja anteny i uzziemienia jest prawidłowa, raz o ile słuchacz przestrzegają wskazówek głoszących że: antenę po audycji należy uzemieć, mogą być spokojni i pewni, że radio pioruna na ich dach nie sprowadzi.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 20. maja 1931 r.

Komitet Powiatowy Pomocy Powodzianom

utworzono na zebraniu odbytem wczoraj w sali posiedzeń Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. starosty dr. Zaleskiego. Chodzi o ofiary katastrofalnej powodzi, która nawiedziła ziemie Wileńską oraz część województw Nowogrodzkiego i Białostockiego. Wybrano komisję finansową, do której wchodzi: ks. kanonik Makowski jako przewodniczący, p. inspektor szkolny Grochowski jako zastępca przew., dalej pp. inspektor szkolny Hoffman, naczelnik Urzędu Skarbowego Baran, prezes Tow. Kupców Sam. Hubert, prof. Szczepański, Pawłowicz, mec. Radwański, Boehlke, Mazurkiewicz, Kaleta.

Do komisji propagandowej wybrano oprócz pp. redaktorów p. inspektora Straży Granicznej Domachowskiego.

Biuro komitetu mieści się w Starostwie, pokój 16, sekretarz p. Jankowski.

Roześle się odezwy do wójtów, sołtysów, księży i szkół. Ofiary w gotówce uprasza się przekazywać na konto „Komitetu Powiatowego Pomocy Powodzianom” do Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu chojnickiego, konto P.K.O. nr. 203419. Do sprawy tej powrócimy jeszcze niejednokrotnie.

Przebieg poborowych

odbywa się obecnie nie w lokalu p. Węsierskiego (odnawianym), lecz w Hotelu Centralnym.

Z życia Sokola.

Do najżywoniejszych organizacji w Chojnicach należy bezsprzecznie T. G. „Sokół”. Świadczyć mogą o tym liczne ostatnio odbyte imprezy. Niedziela miniona była znów pracowitym dniem dla braci sokolej. Wczesnym rankiem zebrali się druchny i druhowie, ażeby zażyć zdrowego powietrza majowego. Poprzez Igły, Jarcewo ruszono do Strzelnicy, gdzie po spożyciu kawki i dokonaniu zdjęć udano się do miasta. Po południu odbywało się na strzelnicy Tow. Powst. i Wojaków strzelanie o nagrody z broni małokalibrowej na odległość 50 m. leżąc z wolnej ręki. Wyniki strzelania, w którym brało udział 40 członków przedstawiają się następująco: 1) Szyszka Hubert 55 pkt, Stańczak Władysław 55 pkt. 3) Leszczyński Jan 55 pkt, 4) Nowacki Marjan 54 pkt.

Pozatem rozegrano mecz piłkarski z SMP, o czym już donosiliśmy. Teraz wręca się w pełni, ażeby wyszkolić drużyny sokole należycie na złoty w Chojnicach i Gdyni.

Wielki sukces Kolejowego P. W. w Bydgoszczy.

W ostatnią niedzielę odbywały się w związku z ogólnym świętem PW i WF w Bydgoszczy zawody sportowe KPW o mistrzostwo okręgu gdańskiego. Chojnice były reprezentowane na tychże zawodach przez 10 pań, drużynę marszową, oraz dwóch kolarzy pod ogólnym kierownictwem sekretarza KPW. p. Jankowskiego. Reprezentanci Chojnic spisali się w Bydgoszczy nadspodziewanie dobrze. W marszu na 5 km z strzelaniem z broni wojskowej kładąc z wolnej ręki na odległość 100 m, drużyna chojnicka uzyskała 208 punktów i z czasem 48:30 min. uplasowała się na pierwszym miejscu, spychając Gdynię, dwukrotnego zwycięzcę Toruń oraz inne zespoły na dalsze miejsca. O zwycięstwie zadecydowało głównie dobre strzelanie tj. 83 punktów. W skład zwyciężskiego zespołu wchodzi pp. Bądik, Kobus, Labutta, Orlikowski, Pałubicki, i Różyński. Drużyna chojnicka zdobyła wielki srebrny puchar wędrowny, ufundowany przez ministra komunikacji inż. Alfonsa Kuehna, który osobiście dokonał uroczystego wręczenia nagrody. Dzielnie spisały się również panie chojnickie, które w ćwiczeniach rytmicznych dorównywały koleżankom z Bydgoszczy i otrzymały pochwałę. Z powodzeniem debiutowali także kolarze chojniccy którzy w walce z „superasem” kolarstwa polskie go Więckiem nie mieli oczywiście nie do powiedzenia, ukończyli jednak bieg na dobrych miejscach. Z swej strony winszujemy pięknych sukcesów odniesionych w Bydgoszczy.

Program zawodów święta W. F. i P. W. pow. chojnickiego.

Program zawodów w czasie święta W. F. P. W. w dniach 30 i 31 bm.

1) Gry drużynowe:

Rozgrywki koszykówki, siatkówki drużyn męskich i żeńskich, szczypiorniak.

2) Zawody zespołowe:

a) marsz 5 km. ze strzelaniem (etatowa sekcja piech.) na początku 5 km. każdy zawodnik oddaje 3 strzały do tarczy 12 pierścieniowej na odległość 200 mtr. leżąc z wolnej ręki.

b) sztafeta 4 x 100 mtr. dla mężczyzn,

c) sztafeta 4 x 60 metr. dla kobiet.

3) Zawody jednostkowe młodzieży męskiej:

- Trójbój sportowy: bieg 100 m, skok w dal, rzut granatem.
- bieg 110 mtr. przez płotki,
- bieg 800 metr. dla kl. „A”
- bieg 100 mtr. dla kl. „B”
- bieg 3000 metr. na przełaj,
- rzut dyskiem,
- pchnięcie kulą,
- rzut oszczepem,
- skok wzwyż i w dal
- czworobój wojskowy sportowy o puchar Komitetu WF. i PW. strzelanie na odległ. 200 metr., rzut granatem, rozbieranie i składanie zamka (kb. Mauser lub meksyk.) bieg 100 metr. (strój wojskowy).

4) Zawody jednostkowe młodzieży żeńskiej:

- Trójbój sportowy: bieg 60 metr, skok w dal pchnięcie kulą 4 kgr.
- rzut dyskiem,
- skok w dal.

Poszczególne konkurencje mogą być na życzenie zawodnika uznane jako częściowo próbne sprawności o Państwową Odznakę Sportową.

Dla mężczyzn przewidziane są 2 klasy zawodników A i B, przyczem do tej ostatniej zaliczeni będą ci, którzy dotychczas nie brali udziału w żadnych zawodach, wzgl. nie zajęli jednego z trzech pierwszych miejsc.

Nie będzie podziału na klasy w marszu 5 km. ze strzelaniem, czworoboju wojskowy sportowy i w biegu na 3000 metr.

Zgłoszenia przysyłać do dnia 27 maja br. do Powiatowego Komendanta PW. w Chojnicach, z podaniem wieku i klasy zawodnika.

Bliższy program święta zostanie podany później.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Dnia 19 bm. zostało w tut. Urzędzie Stanu Cywilnego następujące urodzenia zgłoszone: urodzenia: robotnik Leon Zynda, syn, Józef, pomocniczy konduktor kolejowy Antoni Kondziela syn Zbigniew Mieczysław, robotnik Antoni Hinz, syn, Zygmunt Antoni.

Zgon: Marjanna Jankowska urodzona Turzyńska w wieku 80 lat z Spichrzowej 1.

Konferencja podatkowa w Grudziądzu.

Z inicjatywy Izby Skarbowej w Grudziądzu odbyła się dnia 15 bm. konferencja przedstawicieli organizacji rolniczych z Władzami Skarbowymi. Reprezentanci powiatowych organizacji Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Związku Ziemian wystąpili z wiarą i solidarnie pod przewodnictwem wiceprezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. dr. Konrada Siudowskiego.

Po zagajeniu konferencji przez p. prezesa Izby Skarbowej p. dr. Siudowskiego wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wskazał na obecne położenie rolnictwa, uniemożliwiające obciążanie go większymi świadczeniami fiskalnymi. Warsztaty rolne pracują z deficytem, trudno, przeto mówić o dochodzie, nadającym się do opodatkowania.

Następnie podniósł mówca stale powtarzany przez rolnictwo postulat zaniechania szabloności przy wymiarze podatku dochodowego, a oparcie go o zasady bliższe życiu i gospodarstwu rolnemu.

W końcu wykażwał p. dr. Siudowski nierealność zbyt wygórowanego szacunku wartości użytkowej budynków mieszkalnych, stosowanego przez władze skarbowe.

Obrazy wydały rezultat pozytywny w postaci porozumienia się co do taktyki postępowania władz skarbowych z rolnictwem na Pomorzu. Uzgodniono co może zrobić Izba Skarbowa, a co zależy od decyzji Ministra Skarbu. Pan Ureza Izby Skarbowej przyrzekł w krótkim czasie przedłożyć odnośne postulaty rolnictwa pomorskiego p. Ministrowi

W sprawie stawek celnych na produkty rolnicze.

W dniu 16 bm. odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem p. prezesa Dr. Siudowskiego w obecności przedstawicieli Izby Przemysłowej Handlowych z Grudziądza i Bydgoszczy oraz Pomorskich Organizacji Rolniczych i Kupieckich, konferencja w sprawie zaopiniowania stawek na produkty rolnicze w nowej taryfie celnej.

W dłuższym przemówieniu uzasadniał nac. Wydziału Ekonomicznego Izby p. mr. Głęboczek potrzebę należytej ochrony celnej produkcji roślinnej oraz hodowlanej w Polsce, a następnie przystąpił do zreferowania poszczególnych stawek celnych.

W wyniku konferencji zebrani zaopiniowali, że należy dążyć do utrzymania zasady ochrony celnej dla produkcji zbożowej, produkcji warzywniczej, przemysłu przetwórczego, rolniczego i zaprojektowanego podwyżkę cła na niektóre zboża, mąkę, pszenicę, ryż, słoninę, smalec i inne tłuszcze.

Podkreślić należy zasadniczą zgodność z postulatami rolnictwa przedstawicieli obecnych Izby Przemysłowej - Handlowych, ułatwiająca wytworzenie wspólnej platformy gospodarczego porozumienia na Pomorzu.

Imponujący zjazd Młodzieży Katolickiej w Poznaniu

W dniach 9 i 10 maja br. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Mimo bardzo ciężkich warunków, w jakich pracują obecnie stowarzyszenia, w zjeździe wzięło udział około 1000 uczestników. W niedzielę rankiem przeszedł ulicami miasta przy dźwięku czterech orkiestr wielki pochód młodzieży z rozwiniętymi sztandarami.

Jedną z największych sal w Poznaniu wypełniona była w czasie zebrania po brzegi. Wśród entuzjazmu wysłuchano sprawozdań władz Związku. Najbardziej radosne było to, że mimo trudności, które S. M. P. napotyka na drodze swej pracy, szeregi Związku Młodzieży Polskiej, łączącego wszystkie S. M. P. (męskie) w Wielkopolsce przekroczyły imponującą cyfrę 20.000 członków. Przeciwności nie zachwiały bytu Stowarzyszeń Mł. Pol., przeciwnie, wzmogły ich spoiść organizacyjną i siłę. Uczestnicy zjazdu odjechali do swych stowarzyszeń, pełni zapału do dalszej pracy.

Giełda bydła

Gdańsk, dnia 19. V. 1931 r.

(Ceny za 50 kilogram żywej wagi.)

A. Woły:	Bydło	Gulden
a) pełnomięsne wytuczony woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze	29—30
	2. starsze	—
b) pełnomięsne	1. młodsze	24—26
	2. starsze	—
c) mięsne	—	—
d) miernie odżywione	—	—
B. Stadniki:		
a) młodsze pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		30—31
b) pełnomięsne		25—27
c) mięsne		21—23
d) miernie odżywione		—
C. Krowy:		
a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		23—25
b) pełnomięsne		20—22
c) mięsne		16—18
d) miernie odżywione		do 16
D. Jałówki:		
a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		30—31
b) pełnomięsne		25—28
c) mięsne		22—23

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczone	70—75
b) najprzedniejsze ssaki	38—41
c) średnio tuczone cielęta i średnie ssaki	30—33
d) liche ssaki	16—18

Owce

a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczne	33—35
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	28—30
c) mięsne owce i skopy	—

Świnie

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	33—35
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	32—33
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	31—32
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	29—31
e) mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi	—
f) mięsne poniżej 60 kg. żywej wagi	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. w salce p. Seydy.

Na porządku obrad wykład p. mjr. Nieboraka Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego w Tczewie oraz inne bardzo ważne sprawy.

Wszyscy członkowie wolni od służby winni się stawić. Wolność! Zarząd.

T. G. „Sokół”. Oddział młodzieży. Dziś w środę ćwiczenia w sali przy Placu Piastowskim. Przybycie wszystkich ćwiczących punktualnie o godz. 8 obowiązkowe.

Sekcja gier sportowych. — Ćwiczenia dziś w środę od godz. 6 wiecz. na boisku w lesie razem z lekkoatletami. Czołem! Naczelnictwo.

Koło Pań K. P. W. — Miesięczne zebranie odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godz. 20 w poczekalni I kl. Panie posiadające desenie kaszubskie proszą się, żeby takowe przyniosły z sobą. Zarząd.

Tow. Czeladników Ślusarskich. — W czwartek dnia 21 bm. odbędzie się w lokalu p. Richtera miesięczne zebranie. Członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Giełda bydłęca

Poznań, dnia 15. V. 1931.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

A. Woly:	Bydło:	
a) pełnomięsne wytuczone woly, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprężane		100—110
b) pełnomięsne wytuczone woly od 2—3 lat		90—98
B. Stadniki:		
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej		94—100
b) nietuczone		84—92
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare		72—80
C. Jałowki i krowy:		
a) pełnomięsiste, wytuczone jałowki, najwyższej wartości rzeźnej		100—110
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		96—104
c) starsze wytuczone krowy i młodsze dobre młodsze krowy i jałowki		70—74

d) miernie odżywione jałowki	40—50
e) liche odżywione krowy	—
Cielęta:	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	88—100
b) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	76—86
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	64—70
d) liche ssaki	60—62
Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	132—140
Świnie:	
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	106—110
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—104
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	88—94
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80—86
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	80—90
f) maciory i późne kastraty	88—92

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 19. V. 1931 r.

Warunek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	29,25—29,75
Pszenica	33,75—34,25
Jęczmień przemiałowy	27,00—28,00
Owies	30,00—31,00
Mąka z. 65% wł. work.	44,00—45,00
Mąka p. 65% wł. work.	53,00—56,00
Otręby żytnie	24,00—25,00
Otręby pszenne	22,50—23,50
Gorzycyca	42,00—47,00
Wyka latowa	45,00—47,00
Peluszka	47,00—50,00
Rzepak	38,00—40,00
Groch polny	32,00—33,00
Groch Victoria	38,00—42,00
Łubin niebieski	26,00—28,00
Łubin złoty	34,00—38,00
Tatarska	42,00—44,00
Ziemniaki jadalne	6,50—7,00

Przetarg przymusowy

W czwartek dnia 21. 5. 31 r. o godz. 10-tej sprzedam w Chojnicach w lokalu p. St. Rinka Rynek 6. najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 fuzyj
- 2 wirówki.

Szeleziński
komornik sądowy 88

Przetarg przymusowy

W czwartek dnia 21. 5. 31 r. o godz. 10.30 sprzedam w Chojnicach w lokalu p. St. Rinka Rynek 6 najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 kredens,
- 1 stół,
- 2 krzesła,
- 1 obraz,
- 1 leżanka,
- 1 bufet.

Szeleziński
kom. sądowy. 89

Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 23. 5. 31 r. o godz. 10-tej sprzedam u spedytora Nowackiego ul. Dworcowa najwięcej dającemu za gotówkę: **około 100 worków.**

Licytacja odbędzie się **na pewno.**

Szeleziński
komornik sądowy 87

Ogłoszenie:

Film I każdy kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź.

Empefilm !! Kraków.

Pan Minister sprawiedliwości postanowieniem z dnia 25 kwietnia 1931 r. zamianował mnie

notarjuszem
w Chojnicach

Mieczysław Radwański

advokat i notarjusz.

Na tapety

Z powodu usunięcia zapasów udzielam 10—25% rabatu.

W. Heyn,

Pl. Jagielloński nr 6.

Przetarg przymusowy

W piątek dnia 22. V. 31 r. sprzedam w Rytlu przed sołectwem i najwięcej dającemu za gotówkę:

- 3 powózki, 1 wialnię,
- 1 maszynę do szycia,
- 1 grabiarke polną,
- 1 tuczniaka

W Zapędowie przed sołectwem o godz. 12-tej 4 prosiaki, 2 powózki.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 510

Przetarg przymusowy

W sobotę 23. 5. br. o godz. 11,30 sprzedam w lokalu p. Jazdzewskiego Pl. Jerzego 5 najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 kanapę, 500 arkuszy papieru listowego wraz z kopertami.

W środę 27. 5. br. o godz. 11,30 większą ilość ramek, 1 zwierciadło z podstawką.

Sikora
Kom. miejski.

KINO NOWOŚCI

Dziś w środę dn. 20 bm. o godz. 8.15

Wielki rewelacyjny film rosyjski

Katarzyna I.

Historja dawniejszej markietantki a późniejszej carowej Wszechrosji

W rolach głównych:

- Katarzyna I.
- Piotr Wielki
- Ks. Mieńszyków
- Carewicz Aleksy
- Jego żona
- Posel francuski
- Książę Golicyn
- Metropolista Adrian
- Służebna Katarzyny
- Kamerdyner

- Lil Dagover
- Dymitry Smirnow
- Piotr Voss
- Boris de Fass
- Lydja Smirnowa
- Eugenjusz Burg
- Aleksander Murski
- Jaro Fürht
- Vera Pawłowa
- Nikołaj Malikow

Wielki film historyczny na tle stosunków w Rosji carskiej XVII i XVIII wieku. Carewicz Aleksy na czele spisku — Skazanie Carewicza na śmierć. —

Pomimo olbrzymich kosztów wynajmu filmu, ceny zwykłe!

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	czerwiec 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, _____ 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	czerwiec 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia, _____ 1931 r.

Licytacja przymusowa

W piątek 22. bm. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: **w Leśnie** o godz. 7. przed wój-tostwem 1 biurko, **w Lubni** o godz. 8-mej przed sołectwem 1 lustro, 1 szafę do bielizny, 1 żrebie, **w Za-lesiu** o godz. 9-tej przed sołectwem 50 kaw. mydła, 13. p. pantoofli, 1 sanie wy-jazdowe, **w Brusach** o godz. 11. przed sołectwem około 700 cbm. desek 20 mm, 1 rower, 1 kanapę, 1 szafę, 1 biurko, 5 wanek, 1 szapę desek olchowych 20 mm, 1 szopę desek sos-nowych 20 mm. 1 lustro, 1 szafę do bielizny, **w M. Chelmach** o godz. 15-tej przed sołectwem 1 bryczkę, **w Czyczko-wach** o godz. 13-tej przed oberżą p. Orlikowskiego 10 prosiaków.

Drabiński,
egz. Pow. Kasy Chorych Chojnice. 261

Zgubiłem

w powiecie Chojnickim **książeczkę wojskową**

Franciszek Coś,
wybud. Żychce.

Prima zdrową cebulę

poleca **Frelwald nast. Richter Dworcowa**

Kupuję każdą ilość marchwi

A. Słomiński
Brusy Telef. 9.

Poszukuję pokoju

z kuchnią lub bez.
Zgł. do eksp. Dzien. Pom.

Ogłoszenie:

Psy wszelkich ras tresowane - nietresowane, łań-cuchowe, pokojowe, myśliw-skie, sportowe, poleca świa-towej sławy firma:

„CANISPORT“
Kraków skrytka poczt. 299.
Również kupuje i zamienia.
Na prospekt dołączyć znaczkami 50 groszy.

Jak największy wybór Tapety

Przeszło 250 gatunków na składzie, — od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu!
10% do 25% rabatu!
Drogerja i Handel Farb.
Braclia Hubert właśc. Julian Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 18.
Telefon 219. :: rok zał. 1894.